

Jan Sobczak
Olsztyn

Modyfikacja polityki rosyjskiej wobec Polski i Polaków w czasie pierwszej wojny światowej (na podstawie dziennika Georgija Michajłowskiego)

W granicach imperium carskiego znajdowała się największa i najważniejsza część ziem objętych polskimi aspiracjami narodowymi. Zamieszkiwała te ziemie największa liczba Polaków; była to więc część, „której los decyduje o losie całej ojczyzny” – pisał w swoim czasie Roman Dmowski w broszurze *Nasz patriotyzm*¹. Czy rzeczywiście, jak twierdzi się dość powszechnie w historiografii polskiej, Polacy nigdy w dobie zaborów i niewoli narodowej nie mieli co liczyć na żadne istotne i trwałe ustępstwa władz rosyjskich w ważnych sprawach narodowych?

Pozostające pod władaniem Petersburga ziemie I Rzeczypospolitej były dużo gęściej zaludnione i bardziej rozwinięte w porównaniu z właściwymi terytoriami rosyjskimi, poza kilkoma miastami. Życie gospodarcze było tu zdecydowanie bardziej intensywne, co pociągało za sobą większe korzyści finansowe Rosji niż z innych terytoriów imperium. Armia rosyjska w okresie pokoju rekrutowała z dawnych ziem polskich 200–250 tys. ludzi. Znaczenie Królestwa Polskiego rosło oczywiście w warunkach wojennych². Coroczny pobór rekrutów w 1904 r. wynosił ok. 10% w stosunku do całego imperium (41 711 osób na ogólną liczbę 447 402 rekrutów z terenu całej Rosji)³.

Miejsce sprawy polskiej w polityce rosyjskiej, zwłaszcza w czasie pierwszej wojny światowej i w pierwszych latach powojennych, było już przedmiotem wielu rozważań, aczkolwiek wciąż trudno uznać je za w pełni zbadane i wyjaśnione⁴. Tu

¹ R. Dmowski, *Nasz patriotyzm*, Berlin 1893, s. 4.

² Zob. A. Dobroński, *Potencjał militarno-gospodarczy Królestwa Polskiego 1907–1914*, Warszawa 1976.

³ P. Orzechowski, *Polacy na wojnę rosyjsko-japońską (pobór, mobilizacja, liczba walczących, poległych)*, „Nasze Historie”. Rocznik Koła Naukowego Historyków IH UAM, t. 4(1999), s. 67; T. Radziwinowicz, *Polacy w armii rosyjskiej (1874–1914)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. 30 (1988).

⁴ Z nowszej literatury wystarczy chociażby wskazać następujące monografie: W. Toporowicz, *Sprawa polska w polityce rosyjskiej, 1914–1917*, Warszawa 1973, s. 411; I. Spustek, *Sprawa polska w polityce rosyjskiej w czasie I wojny światowej*, [w:] *Problem polsko-niemiecki w traktacie*

i ówddie w polskich publikacjach napotyamy luźne wzmianki o dyplomacie rosyjskim Gieorgiju (Jerzym) N. Michajłowskim (1890–1921?), uczestniczącym z ramienia MSZ w różnych komisjach i komitetach do spraw polskich, powoływanych przez rosyjskie instytucje państwowe⁵. Nikt bodajże spośród polskich autorów nie wykorzystał, bo i nie mógł tego uczynić z powodu niedostępnych wtedy, zamkniętych za przysłowiowymi siedmioma pieczęciami, notatek osobistych tegoż Michajłowskiego z lat 1914–1920. Materiały te zostały opublikowane dopiero pod koniec 1993 r. w dwóch tomach w starannie redagowanej serii *Rosja w pamiętnikach dyplomatów* przez renomowaną oficynę moskiewską *Mieżdunarodnyje otnoszenija* (Stosunki Międzynarodowe)⁶. Na interesujących i wielce wartościowych notatkach Michajłowskiego pragnę oprzeć swoje wywody i tej bardzo konkretnej sprawie poświęcić niniejszy przyczynek do bogatej literatury przedmiotu⁷.

Podzielone ze względu na treść na trzy części – okres caratu, Rządu Tymczasowego i ruchu białogwardyjskiego – cztery opasłe woluminy tych notatek, zachowanych głównie w postaci maszynopisu z odręcznymi poprawkami autora, wydane zostały w 1993 r. bez jakiegokolwiek modyfikacji oryginalnego układu wewnętrznego i bez zmian w tekście. Wydawnictwo wprowadziło jedynie własne podtytuły na marginesach, co znakomicie ułatwia lekturę i orientację w bogatej problemowo treści. Edycję zatytułowaną, jeśliby tytuł rosyjski przełożyć na polski: *Notatki. Z historii rosyjskiego resortu spraw zagranicznych, 1914–1920*, poprzedza krótka

wersalskim, pod red. J. Pajewskiego, Poznań 1963, s. 115–142; idem, *Stosunek rosyjskiej opinii publicznej do sprawy polskiej*, [w:] ibidem, s. 143–155; L. Bazyłow, *Oficjalna Rosja wobec sprawy polskiej w ostatnim roku egzystencji caratu*, [w:] *Polska – Niemcy – Europa*, Poznań 1977, s. 317–325; *Historia dyplomacji polskiej*, t. III: 1795–1918, pod red. L. Bazyłowa, Warszawa 1982, s. 800–937; A. Czubiński, *Dzieje najnowsze Polski*, t. I: *Do roku 1945*, Poznań 1994; idem, *Walka o granice wschodnie Polski w latach 1918–1921*, Opole 1993; M. Wrzosek, *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918–1921*, Warszawa 1992; W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–1990*, Warszawa 1991; J. Pajewski, *Odrodzenie państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1978; T. Piszczkowski, *Odbudowanie Polski 1914–1921. Historia i polityka*, Londyn 1969, s. 342; A. Juzwenko, *Polska a biała Rosja (od listopada 1918 do kwietnia 1920 r.)*, Wrocław 1973. Z innych opracowań zwraca przede wszystkim uwagę wartościowe erudycyjne studium A. Achmatowicza, na które powołuję się w niniejszym tekście: *Sprawa polska w polityce rosyjskiej w okresie wielkiej wojny*, „Wiadomości Historyczne” 1982, nr 3, s. 202–248; nr 5, s. 371–399; nr 6, s. 469–500, wydane obecnie w formie zwartej i rozszerzonej pt. *Polityka Rosji w kwestii polskiej w pierwszym roku Wielkiej Wojny 1914–1915*, Warszawa 2003, ss. 403. Zob. także I. Spustek, *Sprawa Polski w polityce Rosji w roku 1916*, [w:] *Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914–1939*, t. II, Warszawa 1959, s. 5–34.

⁵ Zob. np. W. Toporowicz, op. cit., s. 301, 334, 337–338.

⁶ G.N. Michajłowski, *Zapiski. Iz istorii rossijskogo wniesznego političeskogo wiedzomstwa, 1914–1920*, kn. 1: *awgust 1914-oktjabr’ 1917 g.*, kn. 2: *oktjabr’ 1917 g.-nojabr’ 1920 g.*, Moskwa 1993, ss. 520+688.

⁷ Niniejszy tekst był publikowany wcześniej w zbliżonej wersji. Zob. J. Sobczak, *Rosyjskie ścieżki Klio. Wybór szkiców i esejów historycznych oraz fragmentów Dziennika Autora wydany z okazji Jego 75. rocznicy urodzin*, Pułtusk – Warszawa 2007, s. 207–221.

przedmowa współczesnego dyplomaty rosyjskiego amb. W. Piłatowa i wstęp historyczny Andrieja Jermońskiego.

Notatki opisują na gorąco burzliwą epokę w życiu zarówno samego Michajłowskiego, jak i instytucji, w której pracował i której mało znane aspekty działalności omawia, tzn. trzy lata służby dyplomatycznej w aparacie Ministerstwa Spraw Zagranicznych przy Piewczeskim moście w Petersburgu (od sierpnia 1914 do marca 1917 r.), kilka miesięcy w tymże Ministerstwie po obaleniu caratu za czasów Rządu Tymczasowego, następnie pełne napięcia tygodnie przejmowania tego resortu przez Lwa Trockiego i komisarzy bolszewickich po 7 listopada (25 października) 1917 r. i znów prawie trzy lata nerwowej, niepozbawionej wewnętrznej rozterki pracy w dyplomacji ruchu białogwardyjskiego u gen. Antona Denikina (1872–1947) w Rostowie n. Donem i Taganrogu oraz u barona Piotra Wrangla (1878–1928) w Sewastopolu, w ich kancelariach dyplomatycznych i misjach w Konstantynopolu, Paryżu, Londynie, Rzymie i Waszyngtonie. Michajłowski opisuje więc sześć trudnych i historycznych zarazem lat upadku starej i narodzin nowej Rosji, blasków i cieni codziennej egzystencji rosyjskiego Paryża i rosyjskiego Londynu.

Wszystko to zostało spisane na gorąco lub wkrótce potem, w każdym bądź razie przed 1921 r., w notatkach osobistych wprawdzie, ale sporządzanych z wyraźną myślą o historii, młodego dyplomaty, 24-letniego na początku narracji, a 30-letniego w jej końcu. *Notatki* przez wiele lat skrywały zbiory praskiego tzw. Rosyjskiego Zagranicznego Archiwum Historycznego, tworzonego wysiłkiem emigrantów rosyjskich, a w 1946 r. przejętego w całości przez radziecką służbę archiwalną. Przechowywane były następnie w moskiewskim Centralnym Archiwum Państwowym Rewolucji Październikowej (CGAOR), a obecnie stanowią część Archiwum Polityki Zagranicznej Cesarstwa Rosyjskiego MSZ Federacji Rosyjskiej. Emocjonalnego zabarwienia dodaje tym *Notatkom* dramat losu samego autora, okoliczność, iż tak wnikliwy i błyskotliwy obserwator rosyjskiej i międzynarodowej sceny politycznej przepadł bez wieści wkrótce po wyemigrowaniu z Rosji do Francji razem z niedobitkami armii Wrangla, po swym zerwaniu z rosyjską służbą dyplomatyczną i po zakończeniu tych zapisów. Ślad po nim urywa się nagle w Paryżu już w 1921 r. i żadnych informacji o jego późniejszych losach do tej pory nie udało się, niestety, odnaleźć.

Kilka więc słów o autorze. Prawnik z wykształcenia, a dyplomata z zawodu, był synem pisarza rosyjskiego Mikołaja S. Garina-Michajłowskiego (1852–1906), autora trylogii autobiograficznej *Gimnazjaliści*, *Studenci* i *Inżynierowie*, poświęconej losom inteligencji rosyjskiej i wywodzącego się z rdzennej szlachty. Ojcem chrzestnym Michajłowskiego seniora był sam cesarz Mikołaj I (1796–1855). No-

tabene ojciec autora mylony jest we wstępie Jermońskiego z Mikołajem K. Michajłowskim (1842–1904), teoretykiem liberalnego narodnictwa rosyjskiego i wydawcą pisma „Russkoje Bogatstwo”. Krewnymi autora, protegującymi go zresztą na początku kariery dyplomatycznej, byli m.in. Mikołaj W. Czarykow (1855–1930) – były przedstawiciel dyplomatyczny przy Stolicy Apostolskiej i wiceminister spraw zagranicznych, a następnie ambasador rosyjski w tureckim Konstantynopolu, J. P. Bachmietiew (1848–1928) i Borys A. Bachmietiew – posłowie rosyjscy w Waszyngtonie. Mimo tych powiązań rodzinnych autor pierwotnie wcale nie zamierzał pracować w dyplomacji i gdyby nie wybuchła wojna światowa, zrobiłby prawdopodobnie błyskotliwą karierę naukową. Po ukończeniu z wyróżnieniem w 1911 r. wydziału prawa na Uniwersytecie Petersburskim przygotowywał się bowiem do roli profesora na katedrze prawa międzynarodowego, został też niebawem delegowany za granicę w celu zapoznania się z literaturą i badaniami naukowymi nad problemami i praktyką stosowania prawa morskiego.

Sierpień 1914 r. zastał go w Paryżu, skąd po krótkim pobycie w Londynie powrócił w pośpiechu do Petersburga, gdzie jako uznany specjalista prawa międzynarodowego został namówiony do podjęcia pracy w MSZ w dziale radców i konsulów prawnych. Wiedza, zdolności, a z pewnością i koneksje sprawiły, że szybko wspiął się po szczeblach hierarchii urzędniczej, zostając wkrótce naczelnikiem wydziału prawa międzynarodowego i konsultantem prawnym MSZ. Pełnił też wiele innych odpowiedzialnych funkcji, od samego początku zajmując się szerokim kręgiem problemów, co młodemu dyplomacie dało rozległe pole widzenia i pozwoliło zebrać wyjątkowo bogaty i różnorodny materiał dotyczący najważniejszych wydarzeń państwowych. Uczestniczył też w pracach różnych komisji międzyresortowych przygotowujących projekty dla Rady Ministrów i innych centralnych urzędów państwowych, pisał nierzadko teksty dla samego ministra i jego zastępców, uczestniczył w przygotowaniu konferencji międzysojusznich z dyplomatami pozostałych państw Ententy oraz w rozmaitych naradach poufnych, na których roztrząsano kluczowe problemy ówczesnej nie tylko zagranicznej (np. sprawa cieśnin), ale i wewnętrznej polityki cesarstwa i decyzji Mikołaja II (1868–1918) – w kwestiach polskiej, litewskiej, żydowskiej, niemieckiej, stosunku do ruchu słowiańskiego itp. Spotykał się i współpracował, dobrze poznając osobowość, zalety i wady charakteru, z ostatnimi carskimi ministrami spraw zagranicznych – Sergiuszem D. Sazonowem (1860–1927), Borysem W. Stürmerem (1848–1917) i Nikołajem M. Pokrowskim (1865–1930) oraz ich następcami w Rządzie Tymczasowym i ruchu białogwardyjskim – Michaiłem I. Tereszczenką (1866–1956), Pawłem N. Milukowem (1859–1943), Wasylem A. Makłakowem (1869–1957) i Piotrem B. Struwe (1870–1944). W latach wojny domowej miał okazję obser-

wować plejadę generałów i polityków, zarówno rosyjskich – „białych” i „czerwonych”, jak i zagranicznych. Poznał jednym słowem i opisał niemal wszystkich głównych bohaterów rozgrywającego się na jego oczach rosyjskiego dramatu.

Wyostrome spojrzenie, wspaniała pamięć, uwaga przywiązywana do szczegółu – cechy tak cenne dziś dla historyka, jak również nierzadko ironiczne, a może nawet złośliwe, ale zawsze celne i wyborne pióro przekształcają *Notatki* Michajłowskiego w prawdziwy epos rosyjskiego losu czasów wojny i dwóch rewolucji, przynoszą głęboką i przekonującą analizę obyczajów politycznych i bytu inteligentnych warstw ówczesnego społeczeństwa rosyjskiego. To książka godna zainteresowania także literaturoznawcy interesującego się życiem duchowym społeczeństwa rosyjskiego. Jakżeż to inna, szczerza i zasługująca na zaufanie czytelnika opowieść o realiach, w porównaniu np. z opisującymi z grubsza te same sprawy, a przynajmniej tę samą epokę, przetłumaczonymi w 1957 r. wspomnieniami konformistycznego wobec władz radzieckich dyplomaty rosyjskiego hr. Aleksieja A. Ignatjewa (1877–1945)⁸.

Edycja *Notatek* przynosi wyjątkowo dużo wiedzy o dziejach Rosji, jej powiązaniach międzynarodowych i problemach wewnętrznych, zwłaszcza narodowościowych, a także na temat historii dyplomacji rosyjskiej: struktury MSZ, funkcjonowania jego departamentów i wydziałów, obsady personalnej, organizacji pracy i stosunków ze zwierzchnią władzą monarszą, techniki przygotowania i przeprowadzenia różnych przedsięwzięć i posunięć dyplomatycznych Rosji, okoliczności powstawania wielu dobrze znanych aktów dyplomatycznych. Wspomnienia Michajłowskiego to swoista, szczerza, częstokroć pełna bólu spowiedź rosyjskiego inteligenta, patrioty patrzącego z konieczności bezradnie na upadek swej wielkiej ojczyzny, w pełni wiarygodne i uczciwe świadectwo nie tylko obserwatora, ale i aktywnego uczestnika wydarzeń, które swą wagą i dramatyzmem wpisały się na pierwsze stronicie historii powszechnej.

Antybolszewickie i – jak niedawno byśmy to określali – antyradzieckie w swej generalnej wymowie *Notatki* zawierają także dużo ostrej i gorzkiej w odczuciu samego autora krytyki czołowych postaci bliskiego mu politycznie obozu „białej” Rosji. Małostkowość, sobiepaństwo, krótkowzroczność polityczna i ograniczone horyzonty carskich i białogwardyjskich generałów oraz ministrów skłaniają autora narracji do gorzkiego wyznania, że „był z ruchem białych, dopóty toczył on walkę z bolszewikami krwią, ale nie zamierza podążać z nim, gdy krew zamieniana jest błotem”⁹.

⁸ A.A. Ignatjew, *Piat’ diesiat’ let w stroju*, t. 1–2, Moskwa 1959, ss. 559+455; idem, *Pięćdziesiąt lat w szeregu*, t. 1–2, Warszawa 1957, s. 649+498.

⁹ G.M. Michajłowski, op. cit., kn. 2, s. 676.

W odróżnieniu od wielu ówczesnych inteligentów rosyjskich – marzycieli i buntujących się reformatorów, czasem konspiratorów antycarskich – autor reprezentuje dobrze nam znany z powieści Bolesława Prusa (1847–1912) i rodzimej epoki pracy organicznej, rzadziej natomiast dostrzegany w inteligencji rosyjskiej typ porządnego urzędnika, człowieka pracowitego, zajętego przede wszystkim pracą konstruktywną, choćby nawet wyrażaną w małych, nieznaczących dokonaniach. Jest bowiem przeciwnikiem wszelkich ekstremizmów, bliższym tołstojowskiemu Lewinowi, czechowowskiemu Astrowowi czy też pasternakowskiemu doktorowi Żywago. Wyraźnie niechętny carowi, monarchistom i carskiej biurokracji, typowy człowiek centrum, politycznie może był najbliższy rosyjskim kadetom, ale i od nich odepchnęła go ich krótkowzroczność polityczna, programowe dążenie do podziału i federalizacji Rosji oraz kardynalne błędy. Dodaje to tym bardziej jego wyznaniom cech autentyczności, potęguje zdroworozsądkową wiarygodność jego opisu.

Wydaje się, że najbardziej odkrywcze są uwagi Michajłowskiemu na temat słabości ruchu białogwardyjskiego, przyczyn jego klęski, wśród których niemałą rolę odgrywały w jego przekonaniu monarchistyczne zaślepienie, korupcja, pijaństwo i zadufanie, przejęte z tradycji dawnej biurokracji carskiej oraz w stopniu nie mniejszym... naiwna wiara w zachodnich sojuszników.

Czytelnika polskiego najbardziej wszakże zainteresują w *Notatkach* zajmujące dużo miejsca sprawy polskie. Michajłowski spogląda na nie i ocenia je oczywiście z rosyjskiego punktu widzenia. Przyznaje się wprawdzie do swego odległego polskiego pochodzenia, a jego przeciwnicy w rosyjskim MSZ z obozu najbardziej zajadłych polakożerców wymawiali nawet złośliwie jego nazwisko na polską modłę: „Michałowski”, ale w swym oglądzie spraw polskich reprezentuje konsekwentnie interesy państwowej racji stanu. Jest równocześnie zwolennikiem opartego na trwałych podstawach pojednania polsko-rosyjskiego, gdyż raziała go niezręczność i ograniczoność polityki rosyjskiej w sprawach polskich. Polonica zajmują w *Notatkach* sporo miejsca. Autor jeszcze za panowania Mikołaja II opracowywał pod kierunkiem min. Sazonowa projekt autonomii, jaka miała być nadana Polsce po spodziewanym zwycięskim dla Rosji zakończeniu toczącej się wojny. Uczestniczył następnie z ramienia kierownictwa MSZ w pracach Komisji Likwidacyjnej ds. Królestwa Polskiego utworzonej przez Rząd Tymczasowy pod prezesurą Aleksandra Lednickiego (1866–1934) i właśnie z tej roli jest w istocie znany polskim historykom. Zajmował się także sprawami polskimi w latach 1918–1920 – na tyle oczywiście, na ile zmuszone były nimi zajmować się rządy białogwardyjskie i ich kancelarie dyplomatyczne.

Notatki dostarczają cennych naukowo informacji pochodzących niejako z wnętrza MSZ i rzucają nowe światło na wiele aspektów sprawy polskiej w Rosji

i stosunku do niej różnych nurtów i osobistości rosyjskiego życia politycznego zarówno przed, jak i po 1917 r. To w sumie trudne do przecenienia źródło historyczne pozwalające wiele spraw poznać lepiej, głębiej, a i niejedno przekonać sprostować. Przyjrzyjmy się więc temu bliżej, ale oczywiście tylko o tyle, na ile informacje oraz oceny autora wychodzą poza krąg spraw znanych z literatury przedmiotu.

Przede wszystkim, co nie jest bez znaczenia, poznajemy atmosferę polityczną dominującą w samym MSZ. Sprawa polska, traktowana przed 1914 r. formalnie jako kwestia polityki wewnętrznej podlegająca jurysdykcji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, przekształciła się po wybuchu wojny w niezmiernie ważną kwestię polityki zagranicznej, związanej z całokształtem stosunków Rosji z jej sojusznikami w obozie Ententy – Francją i Anglią, z którymi zresztą najważniejsze posunięcia i wydawane deklaracje w sprawach polskich były konsultowane, ba, ogłaszane częstokroć pod ich mniej lub bardziej wyraźnym naciskiem. Był to bowiem istotny element przyszłych negocjacji pokojowych i ustaleń powojennych na temat granic w Europie, oczywiście w wypadku zakładanego zwycięstwa państw Ententy. Owo umiędzynarodowienie sprawy polskiej, aczkolwiek oficjalnie przez Rosję nie uznawane, nakazywało jednakże inicjatywę w tych sprawach przejmować resortowi spraw zagranicznych, a w praktyce działowi prawnemu i konsultacji prawnej, w którym bezpośrednio pracował i którego funkcjonowanie znał najlepiej i opisał najbardziej szczegółowo właśnie autor *Notatek*. W całym rosyjskim korpusie dyplomatycznym zwracało przede wszystkim uwagę panoszenie się Niemców, często zrusyfikowanych, wywodzących się głównie ze szlachty inflanckiej, oddanych od pokoleń rosyjskiej służbie państwowej i wcale niekoniecznie proniemieckich w czasie wojny. Niemniej dla spraw polskich zjawisko to z pewnością nie było korzystne, tym bardziej że także i wśród wielu pracujących tam rdzennych Rosjan nastroje germanofilskie były bardzo silne (t. 1, s. 54–55 i inne). Urząd przy Piewczewskim moście na Mojce nazywano nierzadko nawet „ministerstwem cudzoziemskich nazwisk” (s. 45). Prawie wcale nie było natomiast wśród urzędników MSZ prawdziwych Polaków, katolików, a nastrojony wyraźnie antypolsko (co mu nie przeszkodziło później być w Warszawie przedstawicielem dyplomatycznym Denikina i Wrangla) bezpośredni zwierzchnik autora, Wasyl M. Gorłow, indagował go wprost na temat jego polskich powiązań i z podejrzliwością pytał, czy nie podtrzymuje też kontaktów z petersburską Polonią (s. 62).

Pod względem merytorycznym pierwszym problemem, na który *Notatki* Michajłowskiego rzucają nowe światło, jest sprawa okoliczności towarzyszących ukazaniu się wyjściowej rosyjskiej deklaracji wojennej w sprawach polskich – odezwy Wodza Naczelnego armii rosyjskiej, wielkiego księcia Mikołaja Mikoła-

jewicza *Do Polaków!* z 14(1) sierpnia 1914 r. Autorstwo tej odezwy przypisywane jest na ogół – w ślad za informacją ambasadora francuskiego w Piotrogradzie Maurice’a Paleoloque (1859–1944) – księciu Grzegorzowi N. Trubeckiemu (1873–1930), ówczesnemu szefowi II Wydziału Politycznego MSZ (bliskowschodniego, tzn. wtedy bałkańskiego), a wkrótce potem posłowi rosyjskiemu w Serbii, który opracował ją w myśl dyrektyw Sazonowa.

Sazonow we wrześniu 1910 r. został ministrem spraw zagranicznych po Aleksandrze Izwolskim. Może mniej utalentowany niż poprzednik, był jednak bardziej niż on konsekwentnym zwolennikiem trójporozumienia i współpracy z Ententą, uczulonym na zagrożenie niemieckie i po wybuchu pierwszej wojny światowej zasłynął jako gorący i dalekowzroczny rzecznik nowego kursu politycznego wobec nabierającej coraz większej aktualności sprawy polskiej. Działania wojenne toczyły się na ziemiach polskich i Sazonow uwiadamił politykom rosyjskim, iż nad wyraz konieczne jest pozyskanie sympatii Polaków, co z kolei jest niemożliwe bez pewnych ustępstw na ich rzecz i bez kompromisu z polskimi aspiracjami narodowymi.

Potwierdzając tę informację o roli Sazonowa w ogłoszeniu odezwy w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, Michajłowski rozszerza ją jednak o jeszcze jedno, wcale dla tej sprawy nie drugorzędne nazwisko, a mianowicie ówczesnego szefa działu konsultacji prawnej MSZ a późniejszego dyrektora II Departamentu, zaś po marcu 1917 r. nawet wiceministra tego resortu (za czasów Milukowa) – barona Borysa E. Noldego (1876–1948). „Jedną z pierwszych spraw o dużym znaczeniu międzynarodowym – pisze Michajłowski – z którą wypadło mi zapoznać się od razu po rozpoczęciu pracy w Ministerstwie, była polska. Od pierwszych chwil wojny, kiedy życie wysunęło ją, sprawa polska była przekazana działowi konsultacyjno-prawnemu MSZ, nie z racji jej związku z prawem międzynarodowym, a po prostu dlatego, że Sazonow bardziej ufał wiedzy i zdolnościom Noldego niż Szyllinga¹⁰, chociaż naturalnie sprawa polska jako dotycząca Europy powinna być prowadzona zgodnie z podziałem kompetencji przez kancelarię ministra (I Wydział Polityczny). Nolde, książkę G.N. Trubeckoj i Sazonow – oto trzy osoby, które ułożyły tekst znanej odezwy w.ks. Mikołaja Mikołajewicza jako Wodza Naczelnego armii rosyjskiej do Polaków z 1 sierpnia 1914 r.” (s. 57).

Pośrednio z zacytowanego fragmentu, a bezpośrednio z szerszego kontekstu *Notatek* wywnioskować można, iż jakiś związek z opracowywaniem projektu tej odezwy, a przynajmniej z przygotowaniem wstępnych do niej materiałów, musiał mieć również i sam autor. Projekt, jak stwierdza wyraźnie Michajłowski (s. 98),

¹⁰ Mawrikij (Maurycy) Fabianowicz Schilling był w latach 1914–1916 naczelnikiem kancelarii ministra spraw zagranicznych Sazonowa a zarazem naczelnikiem I Wydziału Politycznego MSZ, zajmującego się sprawami Europy i USA.

był konsultowany z sojusznikami, czyli Anglią i Francją i nawiązywał w istocie do dawnej myśli Aleksandra I. Godne uwagi jest to, że rządowi rosyjskiemu wypadło uchwycić lejce w odniesieniu do sprawy polskiej w miejscu, w którym one wypadły mu z rąk przed stu laty na kongresie wiedeńskim (s. 57).

Przed wypracowaniem tej odezwy Nolde zaprosił do siebie Aleksandra Lednickiego, chciał bowiem poznać lepiej nastroje społeczności polskiej. Można więc przypuszczać, iż z Lednickim była w jakimś stopniu konsultowana idea przewodnia odezwy. Autor, zresztą podobnie jak i jego zwierzchnik Nolde (wspomniany wcześniej Gorłow był zastępcą Noldego), nie był najlepszego zdania o Lednickim. Sam Michajłowski poznał go bliżej już później z racji współpracy w Komisji Likwidacyjnej. Nolde odnosił się do Lednickiego sceptycznie jako do człowieka, któremu Polacy nie dowierzają, upatrując w nim nadmiernego oportunistę w stosunkach z władzami rosyjskimi. Tę nie w pełni sprawiedliwą opinię o Lednickim podziela całkowicie autor, dodając z pewnym wyprzedzeniem swych późniejszych spostrzeżeń: „Następnie mogłem się także przekonać o bardzo kiepskiej znajomości Lednickiego wszystkiego tego, co dotyczyło historii i współczesnych aspektów sprawy polskiej, a niektórzy z jego kolegów ze strony polskiej stawiali całą Komisję w sytuacji bez wyjścia z powodu swego dziecinnego podejścia do spraw państwowych” (s. 57–58).

Powracając do okoliczności związanych z samym ogłoszeniem odezwy Michajłowski wyjaśnia, dlaczego zdecydowano się wówczas na mniej wiążącą formę deklaracji intencji Wodza Naczelnego, a nie na manifest samego cara. Oprócz znanych motywów, w tym głównie niewłaściwego z punktu widzenia prestiżu władzy carskiej bezpośredniego zwracania się do Polaków z Niemiec i Austro-Węgier jako „przyszłych poddanych”, zwłaszcza gdy nie nastąpiło wyzwolenie zaborów niemieckiego i austriackiego, jako istotny element podnosi on to, że proklamowanie w imię przyszłego zjednoczenia ziem polskich potrzeby aneksji przez Rosję części Niemiec i Austro-Węgier byłoby sprzeczne z obronnym charakterem tej wojny, co było przecież przewodnim przesłaniem manifestu carskiego ogłoszonego w momencie przystąpienia Rosji do wojny. „Przejawiała się w tym – notuje dalej Michajłowski – i niewiara w ostateczne zwycięstwo nad wrogiem, zauważalna nie tylko w podejściu do sprawy polskiej. Zaważyło ponadto oprócz wszystkiego innego przejęte z dziedzictwa państwa moskiewskiego tradycyjne uprzedzenie do Polaków biurokracji petersburskiej. Musiały być użyte cała energia i temperament Sazonowa, ażeby wyrwać u monarchy zgodę na odezwę Mikołaja Mikołajewicza. N. A. Makłakow, ówczesny minister spraw wewnętrznych, otwarcie dawał upust swemu niezadowoleniu z powodu owego niespodziewanego zwrotu w sprawie polskiej. O Sazonowie mówił, że on Sazonow ani jednej prowincji

jeszcze nie zdobył, a już jedenaście guberni (Królestwa Polskiego) oddał. Zdaniem wiadomych kręgów biurokracji petersburskiej odbudowa Polski, chociaż i pod berłem rosyjskim, oznacza oddanie wrogom Rosji – Polakom – Królestwa Polskiego” (s. 58–59).

Dalej opisuje już Michajłowski znane nam z literatury¹¹ kontradziałanie podjęte przez antypolsko nastrojonych ministrów rosyjskich – spraw wewnętrznych Mikołaja A. Makłakowa (1871–1918), sprawiedliwości Iwana G. Szczegłowitowa (1861–1918) i kierującego pod nieobecność chorego Lwa A. Kasso (1865–1915) Ministerstwem Oświaty barona wicem. Michaiła A. Taube (1869–1961), którzy „przekazali carowi poufną notatkę w sprawie polskiej, szczegółowo omawiając w niej wszystkie argumenty przeciwko idei odrodzenia zjednoczonej Polski, nawet i pod wodzą cara rosyjskiego. Nalegali na wycofanie się w jakiejś formie przy pierwszej lepszej sposobności z obietnic zawartych w odezwie w.ks. Mikołaja Mikołajewicza i powróceniu do »tradycyjnej« polityki rosyjskiej, tj. do idei rozbioru Polski” (s. 59). Notatka ta nie miała wprawdzie praktycznych konsekwencji, poprzednie decyzje „uroczyście objawione całemu światu” nie zostały anulowane, ale polityka rządu rosyjskiego odtąd pozostała „rozdwojona: po linii MSZ była to nowa era odbudowy zjednoczonej Polski, a po linii MSW realizowano poprzednią politykę nieufności i podejrzliwości (wobec Polaków) z niewątpliwą ukrytą intencją utrzymania poprzedniego podziału Polski”. I chociaż Sazonow we wszystkich swych kontaktach dyplomatycznych z zagranicą przedstawiał „słowiańskie rozwiązanie sprawy polskiej” jako jedyny zamiar rządu rosyjskiego, to Makłakow ze swej strony nie zrobił niczego, by przystąpić do praktycznego urzeczywistniania owej „nowej ery” i – jak już wiemy skądinąd – odezwa przez cały długi rok służyła tylko na użytek polityki zagranicznej. Wszelkie interwencje w Piotrogradzie amb. Paleoloque na rzecz sprawy polskiej Makłakow i Taube sprytnie wykorzystywali, aby w oczach cara przedstawić Sazonowa jako rzecznika fałszywych i podstępnych zamysłów „sojuszników”, podnoszących sprawę polską jakoby jedynie po to, by osłabić pozycję Rosji w Europie i oderwać od Cesarstwa z takim trudem zdobyte i utrzymane Królestwo Polskie (s. 60).

Nie bez znaczenia były tu marzenia reakcyjnych kręgów rosyjskich o przywrócenie po zakończeniu wojny „przyjaznych i dobrosąsiedzkich” stosunków tak z Niemcami, jak i z Austro-Węgrami (tamże). Nawet w najbliższym kręgu Michajłowskiego, wśród współpracowników działu konsultacji prawnej, nie było jednomyślności w sprawie polskiej. Jeśli Nolde był w istocie współautorem „nowej ery” w polityce rosyjskiej wobec Polski (złe języki zarzucały mu nawet, iż „inspiruje”

¹¹ Zob. np. A. Achmatowicz, *Sprawa polska w polityce rosyjskiej...*, s. 203–211; W. Toporowicz, op. cit., s. 104–106.

Sazonowa w korzystnym dla Polaków kierunku), to już zastępca Noldego, a bezpośredni zwierzchnik autora – Gorłow reprezentował diametralnie przeciwny punkt widzenia. Posiadał on zresztą majątek w Królestwie ze skonfiskowanych po 1863 r. dóbr polskich i był poniekąd także materialnie zainteresowany w zachowaniu tego obszaru przez Rosję.

Gorłow wywodził się z rodziny byłego warszawskiego oberpolicmajstra, zaczął swą karierę urzędniczą w kancelarii generał-gubernatora warszawskiego, gdzie przeszedł dobrze nam znaną z wielu innych biografii przysyłanych do Królestwa antypolsko nastrojonych carskich urzędników szkołę „rosyjskiej polonofobii”. O odezwie w.k. Mikołaja Mikołajewicza mówił z nieukrywaną wściekłością. Była ona dla niego albo „czczą obietnicą” w przypadku niepomyślnego dla Rosji zakończenia wojny albo wprost „oszustwem”, bo w przypadku zwycięstwa Rosji nie może być mowy o niepodległości Polski. „Rosja nie może pozwolić sobie – mówił Gorłow – na zbytek posiadania pod samym swoim nosem takiego potencjalnego wroga jak Polska” (s. 61). A to, że kraj ten jakoby nieuchronnie musi stać się wrogiem Rosji, wynikało według Gorłowa z charakteru Polaków, z ich narodowej skłonności do nieliczenia się z realiami, z zarozumiałstwa itp. Jego zdaniem niepodległa Polska wysunie też niezwłocznie kwestię „ziem zabranych”, zgłosi swe pretensje do Ukrainy i w ogóle będzie się domagać przywrócenia granic sprzed 1772 r. Wbrew dość silnie rozpowszechnionym wówczas w Rosji obawom, iż na ziemiach polskich na tyłach wojsk rosyjskich wybuchnie nowe antyrosyjskie powstanie narodowe (liczył też na nie, jak wiemy, Józef Piłsudski), Gorłow w rozmowach z Michajłowskim odrzucał taką możliwość, gdyż Polacy zbyt dobrze pamiętają gorzką lekcję klęski powstania styczniowego. Jeśli zaś chodzi o rzeczywistość mające miejsce w pierwszych tygodniach wojny przejawy sympatii części społeczeństwa polskiego do armii rosyjskiej, to wywołane one były – przekonywał Gorłow – nie tyle odezwą sierpniową wielkiego księcia, ile raczej, z czym zresztą zgodzić się można, reakcją na ujawnione bestialstwa wojsk niemieckich na zajętych przez nie terenach Polski.

Antypolskie nastroje Gorłowa nie miały jednak większego znaczenia praktycznego w samym MSZ, ponieważ Nolde nie dopuszczał go do polskiego dossier „bliżej, niż na odległość wystrzału armatniego” (s. 62). Jeśli więc Michajłowski opisuje jego poglądy, to tylko dlatego, że ilustrowały one – jak zapewnia – nastroje wcale niemałej części rosyjskiego środowiska urzędniczego. Nieufność jednak do Gorłowa ze strony kierownictwa MSZ była tak wielka, iż Sazonow, nie chciał go w żadnym wypadku puścić na upragnione przezeń stanowisko pierwszego sekretarza ambasady rosyjskiej w Paryżu. Tym bardziej więc zdziwił się Michajłowski, iż takiego właśnie człowieka ten sam Sazonow, ale już w imieniu Denikina,

wysłał w 1919 r. jako głównego przedstawiciela dyplomatycznego południowej Rosji do Warszawy (s. 189). Dodać tu od razu warto, że tak zdecydowanie przeciwstawiający się Gorłowowi, a sprzyjający Polakom Nolde stał się później zaciętym germanofilem (s. 150).

Z *Notatek* Michajłowskiego wynika też jasno, iż sprawę polską rząd rosyjski traktował jako integralną część sprawy ogólniejszej – słowiańskiej: „wysunąwszy odbudowę Polski jako jeden z celów wojny, rząd nie ukrywał swoich zamiarów wyzwolenia i innych Słowian” (s. 65).

Nowego przyśpieszenia sprawie konkretyzacji zajmowanego wobec Polski stanowiska dodały rządowi rosyjskiemu otrzymywane systematycznie informacje o przygotowywanym przez państwa centralne proklamowaniu niepodległości zajętych latem 1915 r. przez ich wojska ziem zaboru rosyjskiego. Chodziło tu, jak nietrudno się domyśleć, o przygotowania do ogłoszenia Aktu 5 listopada 1916 r. i proklamowania przez obydwu cesarzy – Wilhelma II i Franciszka Józefa I – tzw. Królestwa Polskiego. „W związku z wiadomymi sojusznikom planami niemieckimi ogłoszenia niepodległości rosyjskiej części Polski – czytamy w Notatkach – stało się z dyplomatycznego punktu widzenia niezbędne uciec się do jakiegokolwiek deklaracyjnego aktu politycznego, który winien wykazać, iż sojusznicy, a w szczególności Rosja, prawdziwie zamierzają urządzić los Polski zgodnie z życzeniem jej ludności” (s. 107). Tłumaczy to genezę znanej deklaracji premiera Iwana L. Goremykina (1829–1917), wygłoszonej 1 sierpnia (19 lipca) 1915 r. na otwarciu sesji IV Dumy Państwowej, iż obietnice ww. odezwy z 14 sierpnia 1914 r. są wyrazem woli samego cara i obowiązują Rosję, a zatem zapowiedź autonomii Polski nie jest frazesem propagandowym, że cała ta sprawa jest „ostatecznie i nieodwołalnie zdecydowana”¹².

W rosyjskiej Radzie Ministrów trwała wokół tej sprawy, jak czytamy w *Notatkach*, zacięta walka. Znani ze swojej polonofobii Makłakow i Szczegłowitow nie dawali za wygraną i wszelkimi siłami sprzeciwiali się najmniejszym zmianom *status quo*. Tylko Sazonow, najlepiej znający oczekiwania sojuszników i stan polskich zabiegów dyplomatycznych u rządów Ententy, nalegał uporczywie na wydanie bardziej zobowiązujących deklaracji rosyjskich. „Oczywiście – pisze Michajłowski – i on nie dopuszczał myśli o zupełnym oderwaniu się Polski od Rosji, ale domagał się, by rząd rosyjski właśnie teraz, w tak krytycznym momencie toczącej się wojny, proklamował zasadę pełnej nieingerencji Rosji w życie wewnętrzne Polski. Uważane tak długo za buntownicze w odniesieniu do Polski słowo »autonomia« powinno zostać wreszcie, według najgłębszego przekonania Sazonowa, wypowiedziane przez rząd rosyjski” (s. 108).

¹² Zob. A. Achmatowicz, op. cit., s. 218 i 371.

Walka ta trwała w Radzie Ministrów prawie rok, a komplikowało ją niezdecydowanie samego premiera Goremykina. Odwlekał on, jak mógł, rozstrzygnięcie sprawy, ale zbliżająca się druga rocznica wybuchu wojny zmuszała rząd do wystąpienia w Dumie z oficjalną deklaracją, w której już nie sposób było pominąć sprawę polską. Sazonow zdecydował się wówczas na środek ostateczny, tzn. zwrócił się osobiście do Mikołaja II ze skargą na Goremykina i przytoczył raporty rosyjskich agentów o intensywnych przygotowaniach Berlina do proklamowania niepodległości Królestwa Polskiego. Czasu Michajłowski nie uściśla, ale miało to miejsce prawdopodobnie w czerwcu 1915 r. – wtedy to bowiem trwały najbardziej intensywne narady w sprawach polskich, m.in. z petersburskimi działaczami Komitetu Narodowego Polskiego, a w lipcu cesarz udzielił kolejnej audiencji hr. Zygmuntowi Wielopolskiemu (1863–1919). Wydarzeń tych Michajłowski nie opisuje, być może nawet i nie był o nich poinformowany, ale za to podkreśla dalej, że skarga Sazonowa wywarła odpowiednie wrażenie na Mikołaju i zażądał on od swego premiera wyjaśnień. Przebieg samej rozmowy cara z Sazonowem nie został opisany i nie jest znany poza ogólną charakterystyką całego cyklu rozmów tego ministra z carem w sprawach polskich zawartą we wspomnieniach Sazonowa¹³. Stanowczo interwencja ministra spraw zagranicznych okazała się skuteczna i w deklaracji Goremykina rzeczywiście padło sakramentalne słowo „autonomia” w odniesieniu do Królestwa Polskiego i całej przyszłej „zjednoczonej Polski”. Była to deklaracja już wszakże mocno spóźniona. Zapowiedź autonomii, wypowiedziana stanowczo i sprecyzowana konkretnie wcześniej, już na początku wojny, wywołałaby z pewnością większe wrażenie, natomiast w połowie 1915 r., gdy ziemie polskie znalazły się faktycznie poza granicami Rosji, potraktowana została przez polityków polskich nieufnie i była już stanowczo niewystarczająca. Podobnie odebrano deklarację Goremykina we Francji i Anglii. Jak pisze Michajłowski, obecny na posiedzeniu Dumy 1 sierpnia, nawet tam wypadła „blado” (s. 108). Praktycznie owo taktyczne zwycięstwo Sazonowa poderwało jeszcze bardziej jego nadszarpniętą już reputację w kołach dworskich i przyspieszyło dymisję.

Spadek prestiżu Sazonowa i jego izolacja w kołach rządzących zbiegły się w czasie – zdaniem Michajłowskiego – ze wzrostem wpływów Rasputina na bieg spraw państwowych (s. 147). Dymisja nie nastąpiła naturalnie od razu. Sazonow pozostawał jeszcze przez jakiś czas ministrem spraw zagranicznych, kierując m.in. przygotowaniem bardziej szczegółowego kształtu owej zapowiedzianej autonomii Polski. Projekt przygotowanego pod auspicjami Sazonowa manifestu carskiego w sprawach polskich i konstytucji dla Polski szedł dość daleko, zakładając ustanowienie polsko-rosyjskiej unii realnej, przypominającej nieco słynną unię lubelską między Polską a Litwą. Odrzucono naturalnie alternatywny program całkowitej

¹³ Zob. S.D. Sazonow, *Wospominanija*, Moskwa 1991, s. 368–396.

niepodległości, ale i forsowane przez koła konserwatywne i nacjonalistyczne ograniczenie się tylko do samorządu prowincjonalnego. W kołach rosyjskich istniała, jak pisze Michajłowski, świadomość sceptycyzmu, żywionego przez polskich przywódców narodowych do obietnic rosyjskich (s. 159–160), tym bardziej że nie pozostawała tajemnicą nieufność do Sazonowa w Petersburgu. Niewiele pomagały zabiegi czynione z polecenia Sazonowa przez rosyjskich dyplomatów w Paryżu w celu przekonania działaczy polskich o szczerości rosyjskich zamiarów.

Wkrótce Austro-Węgry i Niemcy oficjalnie już ogłosiły swoje zamiary wobec Polski. Strona rosyjska musiała się spieszyć. Rozumiejący dobrze szczególne wymogi tej sytuacji Sazonow polecił urzędnikom w MSZ przygotować doraźnie, przynajmniej zanim zatwierdzone zostaną przez cara odpowiednie akty prawne, cyrkularne pismo Ministerstwa w sprawach polskich i rozesłał je do rosyjskich placówek dyplomatycznych. Michajłowski szczegółowo opisuje treść tego cyrkularza i samo powstanie tego dokumentu, napisanego ostatecznie (po odrzuceniu wcześniejszych niezadowolających projektów) znów przez Noldego. Według tej instrukcji cesarz rosyjski miał być znów, jak Aleksander I po kongresie wiedeńskim, królem Polski i głównym ogniwem nierozzerwalnej unii realnej Rosji i Polski. Zasięg postulowanej autonomii miał być bardzo szeroki: własne polskie instytucje ustawodawcze, własny budżet przy pełnym ograniczonym udziale w budżecie ogólnopaństwowym, pełna swoboda w zakresie ojczystego języka, oświaty, wiary, ograniczona tylko prawami zagwarantowanymi dla Rosjan mieszkających w Polsce (s. 163). W istocie była to w odczuciu Michajłowskiego orientacja na utworzenie federacji polsko-rosyjskiej. Milczeniem pomijano tylko drażliwą sprawę granicy między autonomiczną Polską a resztą Cesarstwa. Używano określenia „polska konstytucja”, choć samo słowo „konstytucja” nie było miłe wtedy dla oficjalnego Petersburga. Instrukcja ta jednak nie została nigdy zaaprobowana przez Radę Ministrów, a nawet nie była przez nią rozpatrywana (s. 164).

Tocząca się w tym czasie w łonie rządu rosyjskiego walka między Sazonowem i Goremykinem, a później Borysem Stürmerem (1848–1917) jako premierem (a także nowym ministrem spraw zagranicznych) jest na ogół znana i wystarczająco wyjaśniona w literaturze¹⁴. *Notatki* nie wnoszą tu nic istotnego. Zwraca wprawdzie uwagę bardzo poważne potraktowanie zarówno przez samego Michajłowskiego, jak i przez jego kolegów z MSZ szeroko rozpowszechnianych wtedy pogłosek o kwestionowanych obecnie przez historyków rosyjskich przygotowaniach kół dworskich w końcu 1916 r. do zawarcia separatystycznego pokoju z Niemcami (s. 196 i dalsze).

Sprawami polskimi w rosyjskim MSZ w ostatnich miesiącach caratu zajmowali się jak dawniej Szylling i Nolde, doradzał zaś głównie Michajłowski ze swoim

¹⁴ A. Achmatowicz, op. cit., s. 371–399.

działem radców prawnych i w niewielkim stopniu także Michaił G. Prikoński, kierujący w ministerstwie wydzielonym Biurem Słowiańskim. Poglądy tego ostatniego były w ogóle dość anachroniczne. Majaczył o przejściu Czech, którymi głównie się zajmował, na prawosławie i przekształceniu ich w monarchię pod berłem jednego z Romanowów – w.k.s. Dymitra Pawłowicza (1891–1942), którego zamierzano ożenić z jedną z córek Mikołaja II – według Michajłowskiego z Tatianą (1897–1918). Dymitr pozostawał kandydatem do tronu czeskiego oczywiście tylko do momentu swego udziału w zabójstwie Rasputina. Źródłem wszystkiego zła w świecie słowiańskim był dla Prikońskiego katolicyzm, który skłócił Polskę z Rosją i doprowadził do rozbiorów. Ewentualność unii polsko-czeskiej odrzucał on kategorycznie jako sprzeczną z racjami czeskiej polityki zagranicznej, z natury swej rusofilskiej. Warto nadmienić, iż w kierowniczych kołach MSZ oceniano gubernatorstwo lwowskie itp. z lat 1914–1915 jako zupełnie nieudany galicyjski epizod w polityce rosyjskiej.

Ciekawy jest opis szczegółowych okoliczności dymisji Sazonowa, u genezy której leżały także (choć nie jedynie) jego radykalne projekty w sprawie polskiej (s. 174–182). „Niezadługo przedtem – pisze Michajłowski – żadnych oznak takiej gwałtownej niełaski Sazonowa w kręgach do wszystkiego przyzwyczajonej biurokracji petersburskiej nie było. Nawet na odwrót, najwyższe pozwolenie na możliwość skorzystania przez Sazonowa z krótkiego urlopu było przez wszystkich uznane za umocnienie jego pozycji na dworze, a ostatnia audyencja u cesarza była bardzo serdeczna” (s. 175). Następcy Sazonowa u steru dyplomacji rosyjskiej – Stürmer, którego nominacja w tym samym czasie i na premiera, i na ministra spraw zagranicznych, choć z dyplomacją nie miał on dotąd absolutnie do czynienia, wywarła „oszałamiające” wrażenie (s. 176) i następnie Mikołaj Pokrowski – nie przejawiali już większej aktywności w sprawie polskiej i nie odważyli się wystąpić z nowymi projektami. Formalnie obowiązywała MSZ sazonowska jeszcze instrukcja cyrkularna dla przedstawicielstw zagranicznych, coraz bardziej dezaktualizująca się w nowej sytuacji, bowiem jak donoszono w raportach ambasad rosyjskich z Paryża, Londynu, Waszyngtonu i Rzymu sojusznicze państwa Ententy wyraźnie zaczęły się już skłaniać ku potrzebie uznania pełnej niepodległości Polski. Oficjalna Rosja stała jednak nadal na stanowisku autonomii Polski wewnątrz Cesarstwa Rosyjskiego. Co więcej, nawet owa instrukcja, która nie wysuwała przeciw postulatowi niepodległości, wydała się Stürmerowi idącą zbyt daleko „w ustępstwach wobec polskiego szowinizmu”. Nie zdecydował się jednak jej wycofać. Co się zaś tyczy Pokrowskiego, to – jak pisze Michajłowski: „nie żywił upodobania do spraw polskich i jako obszarnik guberni kowieńskiej miał na ten temat specjalne poglądy, mało przyjazne dla Polaków”. Zdaniem autora *Notatek* dopiero rewolucja lutowa ruszyła sprawę polską z martwego punktu.

Резюме

Модификация русской политики в отношении Польши и поляков во время Первой Мировой войны (на основании Георгия Михайловского)

Основание статьи составляют личные заметки (1914–1920 гг.) русского дипломата Георгия Н. Михайловского (1890–1921), опубликованные в 1993 г. в двух томах в серии *Россия в воспоминаниях дипломатов*. Автор заметок участвовал от имени МИДА в разных комиссиях и комитетах посвященных польским вопросам и созданных русскими государственными учреждениями. По горячим следам, он описывает три года (с августа 1914 до марта 1917 г.) своей дипломатической работы в аппарате царского МИДА Певчевского моста в Петербурге, а также несколько месяцев того же Министерства после свержения царизма за времен Временного Правительства, затем принятие этого ведомства Львом Троцким и большевистскими комиссарами после 7-ого ноября (25 октября) 1917 г. и снова почти три года нервной, нелишёнкой уже внутреннего сомнения, активности в дипломатии белогвардейского движения - у ген. Антона Деникина в Ростове-на-Дону и Таганроге и у барона Петра Врангеля в Севастополе. Георгий Н. Михайловский участвовал в миссиях в Константинополь, Париж, Лондон, Рим и Вашингтон. Кроме того, встречался и сотрудничал с последними царскими министрами иностранных дел – с Сергеем Дмитриевичем Сазоновым, Борисом Владимировичем Штюрмером и Николаем Покровским, а также с их наследниками во Временном Правительстве и белогвардейском движении – Михаилом Ивановичем Терещенко, Павлом Николаевичем Милуковым, Василием Алексеевичем Маклаковым, Петром Бернгардовичем Струве. Автор описал почти всех главных героев состоявшейся на его глазах русской драмы.

Статья сосредоточивается на польских проблемах этого очень интересного и ценного исторического источника, обращая особенное внимание на отношение меняющихся властей русского государства к польскому вопросу.

Summary

Modification of the Russia's policy towards Poland and Poles during World War I (Based on Georgy Michajlovskij's diary)

Russian diplomat Georgy N. Michajlovskij's personal notes recorded in the years 1914–1920, and published in two volumes in 1993 in the series: *Russia in Diplomats' Memories*, have been the main base to write this article. Being a worker of state apparatus of the Ministry of Foreign Affairs at Pievcheskij Bridge in Petersburg, Michajlovskij took part in a hard activity of the Russian diplomacy during the very hot events of the World War I and revolution times. He witnessed the fall of tsarism, short period of the Provisional Government's govern, but after Bolshevik upheaval on October 7, 1917 he faced the very full of tension weeks when his department was taken over by Lev Trockij and communist commissars. He obviously was forced to leave the Office. Having joined the White Guard movement in 1917, he worked during the next three years' time as a diplomat at Gen. Anton Ivanovich Denikin in Rostov-on-Don and Taganrog as well at Gen. baron Pyotr Wrangel in Sevastopol. He participated in many White Guard diplomatic missions to Constantinople, Paris, London, Rome and Washington where he frequently met and cooperated with the last three Tsarist ministers of foreign affairs – Sergey Dmitriyevich Sazonov, Boris W. Sturmer, Nikolai M. Pokrovskij and then, among others, with Michail I. Tereszczenko, Pavel N. Milukov, Wasyl A. Maklakow and Peter B. Struwe who became the successors and leaders of the former Russia's policy realised then by the Provisional Government and by the White Guard movement as well. So, he had the unique opportunity to describe almost all main figures of the Russian political and social drama which action was setting itself before his eyes.

The article is focusing on some Polish motifs, too. Generally, they are based on Michajlovskij's writings which can be regarded as very interesting and valuable historical sources, relevant to the Polish question of the time, particularly when their author used to act on behalf of the Russian Ministry of Foreign Affairs in different commissions and committees that had been appointed to resolve the Polish question. One should pay the special attention to changeable attitudes towards the Polish question expressed by different Russian authorities.